

K.M.S, Nieodwzajemniony II

musze zacząć decydować o sobie
mimo oznak życia ola walki zaczyna umierać
im bardziej staram się stawiać tu dobre kroki
szansa na zauważenie starań jest mniejsza od zera
jeśli uważasz ze nadal jestem dzieckiem to
zapraszam na spotkanie, powiedz mi to prosto w oczy
zbyt wiele w życiu przegrałem by żyć jak dawniej
wiec nie zważam na ich zdanie
nie pozwolę sobie stoczyć się na dno
widzę na sobie wzrok opiewany pogardą
możesz stanąć mi naprzeciw, dawaj
nie będę kłamał
kiedyś nie było łatwo mi porozmawiać
prze to na bank popełniałem błędy żyjąc sam
a ci co chcieli mi pomóc
nieraz dostali po dupie
nie pozwalałam nikomu się zbliżyć wiec nie chciałem
zraziłem w chu* dużo osób
lecz zawsze miałem szacunek do paru takich
co pomimo wad czuwali dalej!

zbyt długo słaby byłem by pokazać siłę wam
musze powoli budować siebie na nowo
i nei na skróty, ten bałagan utworzyłem sam
i sam bym chciało go uprzątnąć
choćbym płacił za to drogo
nie chce od ludzi rąk
za plecami miewałem dłonie
które miały pomóc
a wciągały w piekło stale
przez to nawet jak ktoś na prawdę dobrze życzył mi
to odrzucałem szanse na przetrwanie
gdy uodek upadkiem pokrywałem codziennie
i na siebie nawet patrzeć nie mogłem
to się poddałem wpływom
i mnie to wciągnęło za bardzo
teraz ciężko żyć gdy nie umiem postawić a swoim
przez tą wątpliwość kiedyś się uda
uraz z niknie i znów będę walczył
pomimo ludzi którzy znajdą zawsze jakieś ale
pójdę na wojnę przeciw im i sobie nawet
nie pozwolę by kolejny raz to mnie nieśli na tarczy
amen!